

RYNEK PRACY PO PANDEMII

Dla wychowanków, którzy kończą w tym roku naukę trochę informacji na temat rynku pracy po pandemii.

Kogo będą rekrutować pracodawcy?

Oczywiście są to prognozy, bo niczego nie możemy być na razie pewni.

Pandemia koronawirusa już przemeblowała rynek pracy. Kryzys mocno dał się we znaki specjalistom świadczącym profesjonalne usługi, a „docenia” teraz kasjerów i pracowników fizycznych.

Eksperti szacują, że wielu pracodawców nie przetrwa, wzrośnie bezrobocie, część pracowników będzie musiała się przekwalifikować. Z drugiej strony niektóre profesje nabiorą nowego wymiaru.

Kogo będą potrzebować pracodawcy, kiedy epidemia już się skończy?

Ekonomiści już prognozują, że po pandemii rynek pracy nie będzie wyglądał tak, jak przed jej wybuchem.

Jako pierwsi kryzys dotkliwie odczują pracownicy tzw. segmentu białych kołnierzyków, czyli wyspecjalizowani w świadczeniu profesjonalnych usług i prac biurowych.



Im też najtrudniej będzie się podnieść, kiedy epidemia już się skończy.

Osoby, które zajmowały się dotąd organizacją imprez masowych, doradztwem, reklamą, marketingiem, komunikacją, przeprowadzaniem audytów. Nie będzie popytu na ich usługi, bo firmy obcinając budżety, zrezygnują z ich usług.

Fryzjerzy szybko wróca do łask

Generalnie eksperci przyznają, że o wiele trudniej jest wskazać dziś branże, w których epidemia zrobi najmniejsze spustoszenie. Stosunkowo szybko, powinien podnieść się **sektor drobnych usług.**

Do fryzjera, kosmetyczki czy krawca chodzimy niezależnie od sytuacji gospodarczej. Popyt na te usługi został sztucznie przerwany, bo zakłady zostały pozamykane.

Wciąż zatrudniać powinny także firmy z branż produkcyjnej, logistycznej i handlu, jako te skupiające obecnie największych pracodawców w kraju.

Choć pandemia odbiła się negatywnie na większości branż, to wciąż są i takie, które nadal potrzebują rąk do pracy. Dobrze, a nawet lepiej niż wcześniej radzą sobie zwłaszcza dwa sektory. Pierwszy to tzw. e-commerce, a drugi to logistyka.

Handel internetowy to nie jest sektor, który sam w sobie generuje dużo miejsc pracy, ale ma wpływ na sektory powiązane i tym głównym, od którego zależy, jest właśnie logistyka. W tej branży faktycznie pojawiają się nowe oferty i możliwości zatrudnienia się w roli kuriera czy przewoźnika konkretnego asortymentu.

Z racji tego, że eksperci prognozują wzrost udziału branży w rynku, należy sądzić, że nadal rozwijać się będzie także powiązana z e-commerce logistyka i dla pracowników tej branży nie zabraknie pracy także po epidemii. Chodzi tu przy tym nie tylko o kurierów i magazynierów, ale także spedytorów czy pracowników obsługi centrów przeładunkowych. Branża potrzebuje także zarówno ludzi zaangażowanych bezpośrednio w obsługę klienta, do kompletowania zamówień, jak i programistów, z których usług korzystają sklepy i platformy e-commerce.

Branży IT kryzys niestraszny

Branża IT to też jedna z niewielu, która nie straci na pandemii. Część ze specjalistów, owszem, pracuje dla branż przechodzących obecnie kryzys, ale to grupa chłonna i rynek pracy ich zagospodaruje. Już otrzymują kolejne zadania - wspierają branżę e-commerce czy pomagają firmom i instytucjom w cyfryzacji procesu kontaktów z klientem. Po drugie, mnożą się cyfrowe rozwiązania dedykowane walce z koronawirusem. W efekcie programowanie, tworzenie aplikacji, projektowanie stron, zarządzanie social mediami to prawdopodobnie będą umiejętności, które doceni także nowy rynek pracy.

W dobie pandemii na znaczeniu zyskuje druk 3D. Po jej ustaniu zainteresowanie nim raczej będzie tylko rosnąć. Już wcześniej firmy poszukiwały nowych zastosowań tej technologii i ceniły sobie znających się na niej specjalistów. Kolejnymi branżami radzącymi sobie w dobie kryzysu, są handel detaliczny jako branża pierwszej potrzeby i produkcja spożywcza.

Budownictwo? Czas pokaże

Pod znakiem zapytania stoi natomiast przyszłość budownictwa, które póki co **umiarkowanie odczuwa skutki koronawirusa.**

Epidemia nie zachwiała koniunkturą w budownictwie, gdyż inwestycje wcześniej rozpoczęte są nadal realizowane. Nadal pojawiają się oferty pracy **w tej branży**. Pozostaje jednak pytanie, jak będzie to wyglądało w dalszej perspektywie. Budownictwo już przed kryzysem miało problemy z rentownością. Z czasem może zabraknąć nowych kontraktów i spadnie zatrudnienie.

Pielęgniarek i lekarzy, według prognoz podaży pracy i zapotrzebowania na zawody, nawet i bez pandemii, zabrakłoby w przyszłości. Po epidemii jednak na znaczeniu zyskać może telemedycyna. Dobrze z kryzysem powinien poradzić sobie też sektor **gamingowy**, apteki internetowe i ubezpieczenia.

Prawdopodobnie część osób z powodu epidemii koronawirusa będzie musiała zmienić na jakiś czas zawód, aby zapewnić sobie utrzymanie, ale zapewne nie dla wszystkich wystarczy nowych miejsc pracy.

Przyszłość po koronawirusie

Niewątpliwie przy podsumowaniu 2020 r. najważniejszą kompetencją na rynku pracy zostanie szybka adaptacja do zmieniających się warunków, **które ciężko przewidzieć**.

Tak samo ciężko dziś przewidzieć sytuację, jaką zastaniemy za trzy czy sześć miesięcy i ile czasu rynek pracy będzie **potrzebował na regenerację**.

Tak jak łatwo dziś wskazać branże, które będą miały spore problemy, tak dużo trudniej te, w których koronawirus zrobi mniejsze zamieszanie.

**Życzę powodzenia w szukaniu pracy, wiary w siebie i swoje kompetencje,|
nie poddawajcie się.**

Pozdrawiam

Katarzyna Jankowska